№ 21. Sobota dnia 27 Lutego (11 Marca) 1899 roku. Rok XVI.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnoszenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Towarzystwo Dobroczynności
w RADOMIU.

Donosiliśmy już, iż ogólne zebranie członków Towarzystwa Dobroczynności wyznaczone zostało na 14 (26) marca r. b. Obznajmianie się ze sprawami Towarzystwa jest obowiązkiem ogółu, gdyż tylko przy zainteresowaniu się, przy współdziałaniu zapewnia się instytucji trwały i normalny rozwój. Jakkolwiek więc na ogólnem zebraniu będzie przedstawione sprawozdanie z działalności Towarzystwa, to jednak chcąc dać możność ogółowi członków uprzedniego zorjentowania się, w jakich warunkach działało nasze Towarzystwo i jak umiejętnie zarządza groszem publicznym, z drugiej zaś strony zainteresować ogół nieczłonków w celach Towarzystwa, o doniosłości których byłoby zbytecznem przekonywać, podajemy czytelnikom dokładny obraz owocnej działalności Towarzystwa według sprawozdania, opracowanego przez prezesa rady, p. J. Pawińskiego.

Dnia 13-go b. m. odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa, na którem, po wysłuchaniu sprawozdania rady, w myśl § 5 ustawy Towarzystwa, uchwalono zaprosić na członków honorowych pp.: Konstantego Lubońskiego, Stanisława Michalskiego, ks. prałata Wawrzyńca Szubartowicza i hr. Ludwika Broel-Platera, pierwszych dwóch w uznaniu długoletniej pracy dla dobra instytucji, dwóch zaś ostatnich za ich szczodrobliwe ofiary dla Towarzystwa. Na skutek dokonania wyborów radę Towarzystwa stanowili pp.: Ignacy Pawiński, ks. Stanisław Puławski, Wiktor Brześciański, Lucjan Pohl, Aleksander Sobecki, Stefan Niepokojczycki, Prosper Jarzyński, Karol Staniszewski, ks. Jan Naulewicz i Aleksander Wakulski; komisję zaś rewizyjną pp.: Eugenjusz Janiszewski, Zygmunt Świdwiński i Maciej Glogier.

Rada Towarzystwa w powyżej wymienionym składzie, na posiedzeniu z dnia 9 (21) marca t. r. wybrała Ignacego Pawińskiego na prezesa, Karola Staniszewskiego na sekretarza i Aleksandra Sobeckiego na kasjera Towarzystwa.

W ciągu r. z. rada odbyła 21 posiedzeń, na których rozpatrywane były różne sprawy, dotyczące działalności Towarzystwa. Najważniejszym objawem tej działalności było otwarcie w Radomiu Domu pracy i drugiej Ochrony dla dzieci przychodnich, oraz wyjednanie pozwolenia i sprowadzenie Siόstr Miłosierdzia do zarządu zakładami dobroczynnemi.

Z chwilą przybycia Siόstr Miłosierdzia, na zasadzie uchwały ogólnego zebrania, rada zmieniła dotychczasowy, niepraktyczny sposób przyznawania i udzielania wsparć ubogim. Dotychczas wsparcia takie przyznawane były na posiedzeniach miesięcznych rady, która nie zawsze mogła należycie sprawdzić, o ile proszący rzeczywiście potrzebują pomocy Towarzystwa i zasługują na tę pomoc. Po przybyciu zaś Siόstr Miłosierdzia do Radomia, wszelkie wsparcia tak stałe, jak też i jednorazowe, wydawane są nie inaczej, jak tylko za pośrednictwem Siostry Miłosierdzia, która na miejscu sprawdza istotną potrzebę wsparcia i takowe do ręki udziela. W tym celu rada perjodycznie asygnuje pewną sumę do dyspozycji Siostry Miłosierdzia, która wyczerpawszy awansowaną sumę, składa z niej rachunek, a rada po zaakceptowaniu takowego, asygnuje znów kwotę odpowiednią na dalsze potrzeby. Tą drogą prawdziwie biedni otrzymują doraźną pomoc, a wiadomo, że dwa razy daje ten, kto daje natychmiast.

Otwarcie Domu pracy i działalności Siόstr Miłosierdzia dały możność przedsięwzięcia odpowiednich środków dla ukrócenia ulicznego żebractwa, które w ostatnich zwłaszcza czasach strasznie rozpanoszyło się w Radomiu. Dla osiągnięcia tego celu rada Towarzystwa zrobiła wszystko, co tylko było w jej mocy. Podług danych, dostarczanych przez policję, w początku roku sprawozdawczego było w Radomiu około 30 stałych mieszkańców, którzy z zawodu trudnili się żebraniną. Dom pracy, wraz z Domem przytułku dla starców i kalek, może ich pomieścić znacznie więcej. Nadto Towarzystwo przyjęło na siebie obowiązek udzielania stałych wsparć takim żebrakom, którzy dla jakichkolwiek przyczyn nie mogliby być przyjęci do wspomnianych wyżej zakładów. Dla tego, jeżeli żebracy zawodowi ukazują się jeszcze niekiedy w Radomiu, to winni temu sami mieszkańcy miasta, którzy, bez względu na odezwy Towarzystwa, wspierają żebraków i tem zachęcają ich do dalszego uprawiania tej profesji. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby wszyscy bez wyjątku mieszkańcy miasta stanowczo zaprzestali udzielania jałmużny żebrakom zawodowym, to ci ostatni albo szukaliby przytułku w zakładach dobroczynnych, albo wynieśliby się tam, zkąd przyszli.

Drugim wybitniejszym objawem działalności rady w r. z. było doprowadzenie do porządku i gruntowna restauracja Domu przytułku na Piaskach, urządzenie przy nim kaplicy zakładowej i znaczne rozszerzenie domu ochrony dziecięcej na Starem Mieście. Ogólne koszta tych robót dotychczas wyniosły rubli 3,748 kop. 55.

Zwyczajem lat poprzednich i w r. z. słabowite dzieci ubogich mieszkańców Radomia leczone były w Solcu kosztem Towarzystwa. Z dobrodziejstwa tego korzystało 25 słabowitych dzieci. Organizacją kolonji leczniczej zajmował się p. Wiktor Brześciański, członek rady, przy łaskawym współudziale pp. doktorów: Idzikowskiego, Drewnowskiego i Papiewskiego. Koszta leczenia dzieci w Solcu wyniosły ogółem rubli 373 kop. 49, bez względu na to, że rada wyjednała pozwolenie departamentu spraw kolejowych na bezpłatny przejazd dzieci i dwóch dozorczyń koleją żelazną do Kielc i z powrotem.

Niezwykle dużą rubrykę wydatków stanowiły stałe wsparcia miesięczne i jednorazowe. W r. z. na ten cel rada wyasygnowała rb. 3,400 kop. 55.

Urządzenie Domu pracy, zaprowadzenie w nim robót, sprawienie maszyn i narzędzi, zaopatrzenie pensjonarzy tego zakładu i Domu przytułku w dostateczną ilość bielizny, odzieży i pościeli, oraz instalacja Siόstr Miłosierdzia, pociągnęły za sobą znaczne wydatki.

Ogółem w ciągu roku sprawozdawczego Towarzystwo wydało na różne cele dobroczynne rb. *14,080* kop. *40*.

Tak wielki stosunkowo wydatek można było ponieść zawdzięczając temu, że rok ubiegły był bardzo pomyślnym dla Towarzystwa, albowiem ogólny jego dochód w tymże roku dosięgnął niebywałej dotąd cyfry 15,395 rb. 51 kop., nie licząc wpływów na powiększenie kapitału żelaznego. Na taką cyfrę dochodu złożyły się przedewszystkiem hojne ofiary osób pojedynczych, jako to: hr. Ludwika Broel-Platera, ś. p. Józefy Bełkowskiej, oraz pp.: Mieczysława Chmielewskiego, Wilhelma Kurdwanowskiego, Wojciecha i Marcina Malanowiczów, hr. Zygmunta Wielopolskiego, Bekermana z Firleja, Adlera i wielu innych.

Z instytucyj prywatnych złożyły ofiary na rzecz Towarzystwa: Kasa przemysłowców radomskich, resursa miejska, zarząd Towarzystwa drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, zarząd Towarzystwa zakładów żelaznych ostrowieckich, radomski oddział Banku handlowego w Łodzi i zarząd dóbr i fabryk Końskie. Na szczególniejsze jednak uznanie zasługuje ofiarność kasy przemysłowców radomskich, która corocznie zasila fundusze Towarzystwa, a w roku sprawozdawczym złożyła na cele dobroczynne rb. 700.

Niepodobna też pominąć milczeniem i licznych ofiar w naturze, złożonych Towarzystwu przez różne osoby dobroczynne. Najwybitniejsze jednak miejsce zajmują ofiary pp.: Jana Jasieńskiego z Daniszewa i Teodora Karscha. Pierwszy z nich ofiarował dla ochrony dziecięcej krowę rasową wysokiej wartości, a p. Karsch—dziesięć tysięcy sztuk cegły na budowę domu tejże ochrony.

W celach powiększenia funduszów Towarzystwa, rada wyjednała pozwolenie władzy na urządzenie loterji fantowej, która odbyła się 24 maja (5 czerwca) r. z. w miejscowym ogrodzie spacerowym. Zorganizowaniem tej zabawy zajmował się głównie p. Lucjan Pohl, członek rady. Zawdzięczając ofiarności ogółu mieszkańców miasta i trudom uproszonych pań, które raczyły przyjąć na siebie uciążliwe obowiązki zbierania fantów, loterja przyniosła bardzo pomyślny rezultat. Czysty bowiem dochód z niej dosięgnął sumy rb. 1,708 kop. 36. Do powiększenia czystego zysku z loterji przyczynił się p. Edward Kosiński który swoim kosztem i ze swoich materjałów wystawił w ogrodzie cztery ozdobne namioty.

Z prawdziwym żalem zaznaczyć jednak wypada, że w roku ubiegłym na korzyść Towarzystwa dobroczynności nie była urządzona żadna zabawa szlachetniejsza i że rada musiała się ograniczyć jedynie na loterji fantowej — zabawie mało sympatycznej i, powiedzmy otwarcie, demoralizującej niższe i uboższe sfery społeczne. Nie jest to wszakże wina rady, wszelkie bowiem usiłowania urządzenia jakiegoś przedstawienia amatorskiego, koncertu lub czegoś podobnego rozbiły się o niechęć i apatję tych, którzy swoim talentem i zdolnościami mogliby przyczynić się do zorganizowania podobnej zabawy. A jednak i w innych miastach, znacznie nawet mniejszych od Radomia, Towarzystwa dobroczynności mają najpoważniejszy z tego źródła dochód.

W dalszym ciągu swej działalności, skierowanej ku przysporzeniu Towarzystwu środków, rada dokonała w roku ubiegłym następującej operacji finansowej: kapitał z zapisu ś. p. Burgharda, rb. 15,000 wynoszący, złożony był w warszawskim kantorze Banku Państwa w listach likwidacyjnych Królestwa Polskiego. Ponieważ listy likwidacyjne, jak wiadomo, coraz częściej się wylosowują i na kupnie nowych, w miejsce wylosowanych, Towarzystwo ponosiło ciągle straty i ponieważ rzeczone listy przynoszą tylko 4%, przeto rada postanowiła dopełnić zamiany tych listów na 4½% listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Operacji tej dokonał bezinteresownie Bank handlowy w Łodzi za dobłatą tylko różnicy kursu, która wyniosła nieznaczną sumę rb. 40 kop. 91. Wydatek ten pokryty już został nadwyżką półrocznych procentów i nadal dochód Towarzystwa z tego źródła zwiększy się o 75 rb. rocznie. Dochody Towarzystwa w roku sprawozdawczym zwiększyły się i wskutek zjednania znacznej liczby nowych członków: w dniu 1-go stycznia 1898 r. Towarzystwo liczyło 167 członków rzeczywistych, w ciągu roku sprawozdawczego przybyło nowych członków 142, ubyło zaś wskutek śmierci 3, pozostało więc na rok bieżący 306 członków rzeczywistych. Jeżeli do tej cyfry dołączyć panie, które wnoszą składkę na korzyść ochrony dziecięcej I, a jest ich 76, to ogólna liczba członków Towarzystwa w dniu 1-go stycznia 1899 r. dosięgła cyfry 382. Z pomiędzy nich siedm osób w roku sprawozdawczym wniosło jednorazowo po rb. 50 na rzecz kapitału żelaznego i tym sposobem zapisało się na stałych członków Towarzystwa.

Składki roczne członków w roku sprawozdawczym przyniosły Towarzystwu ogółem rb. 1,698, nie licząc wkładów członków stałych.

Kapitały żelazne Towarzystwa dobroczynności w roku sprawozdawczym powiększyły się o sumę rb.

14,880 kop. 97. Na tę cyfrę złożyły się następujące wpływy: z decyzji ministerjum spraw wewnętrznych przekazany został Towarzystwu kapitał rb. 12,000 na utrzymanie przy ochronie dziecięcej na Starem - Mieście oddziału dla 12 sierot ze wsi Grzmiący pochodzących. Z wierzytelności, przekazanych Towarzystwu przez ks. prałata Szubartowicza, wyegzekwowano w ciągu roku sprawozdawczego rb. 1,331 kop. 7. Pp. Wojciech i Marcin Malanowicz złożyli kapitał, który wraz z procentem wynosił w d. 1-go stycznia 1899 r. rb. 1,199 kop. 90. Podług woli ofiarodawców, kapitał ten ma się powiększać, przez dołączanie procentów, aż do czasu, dokąd nie dosięgnie sumy rb. 2,000. Wówczas dopiero procenta od tego kapitału będą wydawane jako stypendjum imienia rodziny Malanowiczów. Wreszcie do kapitału żelaznego dołączone zostały wkłady członków stałych, rb. 350 wynoszące.

Tym więc sposobem majątek Towarzystwa w roku sprawozdawczym powiększył się o sumę rb. 16,196 kop. 8, nie licząc podniesienia się wartości domu ochrony dziecięcej i domu przytułku, z których pierwszy został znacznie rozszerzony, a drugi gruntownie wyrestaurowany.

W ciągu roku ubiegłego Rada załatwiła 600 korespondencji i wydała 304 asygnacji do kasy na ogólną sumę rb. 14,080 kop. 40. Kasa zaś wydała w tym że czasie 986 kwitów na ogólną sumę rb. 18,276 kop. 48. Z powyższych cyfr widać, że czynności administracyjne rady znakomicie się zwiększyły, mimo to jednak koszta administracji w roku sprawozdawczym wyniosły tylko rb. 14 kop. 98, na niezbędne wydatki kancelaryjne i rb. 60 na roboty drukarskie.

Kończąc ten ogólny przegląd widzimy, jak zdumiewające wprost rezultaty osiągnęło Towarzystwo dobroczynności w r. z., a stać się to mogło jedynie przy serdecznem poparciu ogółu; to też należy mieć nadzieje, że społeczeństwo nasze, które powołało do życia istniejące zakłady dobroczynne, nie poskąpi i nadal swojej pomocy do ich utrzymywania. Niechże nam nikt nie zarzuci, iż nie uznajemy dostatecznie prawdy, że są potrzeby, których ogół nie ma prawa odmawiać jednostkom, a takimi potrzebami są: chleb i dach nad głową.

Szczegółowe dane o stanie poszczególnych zakładów dobroczynnych i o funduszach Towarzystwa, podamy w następnych numerach Gazety.

W sprawie łaźni ludowej w RADOMIU

(kilka słów bezstronnej odpowiedzi.)

Nie będąc w zasadzie zwolennikiem sporów de lana caprina, widzę się jednak zmuszonym odpowiedzieć na artykuł p W. Talki w № 20 Gazety, ponieważ zwalczany w nim jest projekt przezemnie postawiony, a przez zarząd miejski poparty, projekt wymagający jak to można wnioskować z artykułu p. T. bliższego omówienia.

Nie będę wypowiadał stanowczej opinji czy i o ile łaźnia z charakterem naszego ludu się zgadza, uważam jednak za niedostateczne powoływanie się na ten fakt jedynie, że w dawnej Polsce łaźnia była w powszechnem użyciu: w ten sposób bowiem rozumując, mielibyśmy prawo twierdzić, że ubranie ze skór zwierzęcych również nie przeczy charakterowi narodowemu, bo przed lat tysiącem było, powszechnie przez lud, używane. Uważam tylko za fakt, że od czasów Sobieskiego, w których stwierdza p. T. powszechne użycie łaźni, a więc przez lat 200 z górą, mógł lud nasz zupełnie się od łaźni odzwyczaić.

Potwierdza to okoliczność, że łaźnie istniejące dla ludu i w mieście naszem, pomimo małej w nich płacy (3 kop.) nader małe są uczęszczane. Być może, że długie lata przy możności bezpłatnego korzystania z łaźni rozwinęły by wśród ludu zamiłowanie do tego rodzaju kąpieli, lecz na to potrzeba długiego czasu i łaźni bezpłatnych.

Inna rzecz z kąpielami rzecznemi, letniemi Tu nikt się przyzwyczajać nie potrzebuje, bo każdy tęskni za wodą bieżącą, nietylko jako źródłem mycia, lecz i sposobem skutecznym ochłody podczas panujących upałów.

Myślę że i p. T. parząc się w łaźni w lecie z lubością wzdychał do chłodnej wody bieżącej i otwartego powietrza. Pomimo fatalnych zaiste warunków w jakich urządzone są kąpiele na Marjackiem, pełno w nich jest kąpiących się podczas lata; wszędzie zresztą, gdzie jest choć trochę wody, widzimy żądnych kąpieli—na Janiszowskim Młynku, Firleju, w Jedlińsku (takim kosztem i stratą czasu!), nawet w rzece Mlecznej przy jej obecnym stanie!

Autor artykułu w № 20 Gazety nie zresztą sam nie ma przeciw kąpielom rzecznym, uważa tylko projektowane przezemnie w № 12 załatwienie tej pilnej sprawy z punktu widzenia hygienicznego... urągowiskiem i popiera to patetycznym wykrzyknikiem: „Kąpać się w Mlecznej, do której wpływa zawartość ścieków, rzeźni, ustępów, fabryk i kuchni!“

Wykrzyknik ten dowodzi przedewszystkiem, że p. T. artykułu mego „kąpiele rzeczne“ w № 12 Gazety nie czytał uważnie lub niechciał rozumieć, a następnie, jeżeli zna rzekę Mleczną to bardzo powierzchownie i niedostatecznie, a na takiej znajomości rzeczy nie można opierać dalcko idących wniosków. Bo przedewszystkiem, nie ma mowy o wypływie zawartości ścieków etc. wobec tych słów artykułu mego: „Gdy brzegi rzeki przynajmniej na przestrzeni Starego Ogrodu będą wyregulowane, gdy będzie wprowadzona obowiązkowa filtracja ścieków z fabryk nadrzecznych, gdy w końcu zamkniemy dla podniesienia poziomu rzekę tamą przy rzeźni, wtedy zdaniem naszem woda Mlecznej ilościowo i jakościowo nada się do użytku na kąpiel.“

Dalej, każdy kto rzekę badał, wie, że rzeźnia miejska po za Starym Ogrodem zanieczyszcza rzekę już po ujściu kollektora miejskiego, a więc poniżej miasta i miejsca projektowanego na kąpiele, że kollektor prowadzący ścieki miejskie uchodzi do rzeki również poniżej miasta, pozostają jedynie ścieki fabryczne i o ich usunięciu właśnie, lub przynajmniej unieszkodliwieniu, jest mowa zarówno w artykule moim w № 12 Gazety jak w №№ 89 i 90 z r 1898.

Nie mogę zrozumieć również lekkiej różnicy, jaką stawia p. T. pomiędzy wodą filtrowaną i niefiltrowaną, mówiąc „sam autor projektu nawet do przefiltrowanej *lege artis* Mlecznej nie odważyłby się pójść kąpać“. Czyżby miał nie wiedzieć, że dokładna filtracja czyni wodę z najgorszej kałuży nietylko zupełnie czystą, ale nawet zdatną do użycia wewnętrznego? Mogę go uspokoić, że nietylko miał bym dość odwagi kąpać się w Mlecznej przefiltrowanej *lege artis*, lecz nawet gotów jestem używać do picia jej wody, a wobec tego co analizy wód studziennych miejskich wykazały z pewnością bym się nie naraził przez swą odwagę na nie gorszego nad to, na co wszyscy codziennie się narażamy.

Jeżeli p. T. miał na myśli nie tyle wodę co zabagnione dno i brzegi naszej rzeczki, to mógłby uwzględnić kwestję samo-oczyszczania. Polega ono jak wiadomo na tem, że cięższe nieczystości opadają na dno, pozostające zaś w zawiesinie rozczyniają się przez wodę czystą rzeki a następnie podlegają utlenieniu. Oczyszczanie takie jest aktem nader powolnym, pierwszym jednak jego warunkiem jest zabezpieczenie rzeki od dalszego zabagniania, a warunek ten jest, jednocześnie koniecznym do zużytkowania rzeki na kąpiele, co wyraźnie wyżej zaznaczyłem.

Nim więc nauczymy się siec winnikiem (inaczej nazywanym chrustukiem łaziebnym) w łaźni, postarajmy się stworzyć kąpiele, których użycia nikt uczyć się nie potrzebuje, ktoby zaś na nich ograniczyć się nie mógł, wskażmy mu drogę do istniejących już w mieście łaźni parowych zarówno dla zamożniejszych jak dla pospólstwa.

Że zaś miasto może liczyć się serjo z podobnego rodzaju projektami, jak urządzenie kąpieli rzecznych, tego dowodem wysadzona *ad hoc* przez rząd gubernialny komisja, która rozpoczyna w przyszłym tygodniu działalność swą dążącą do zabezpieczenia rzeki Mlecznej od zanieczyszczenia przez ścieki fabryczne, ewentualnie stworzenia z niej zbiornika wody zdatnej do kąpieli.

Władysław Papiewski.
lekarz miejski.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

Radom i Okolice.

Dziś odprawione zostały uroczyste nabożeństwa żałobne w świątyniach wszystkich wyznań za spoczywających w Bogu Cesarza ALEKSANDRA II i Cesarza ALEKSANDRA III go.

Na budowę nowego kościoła złożyli w redakcji: Uczenice kl. II gimnazyjum radomskiego rb. 4; p. Kacper Wiecheć rb. 1; p. Wiktorja Kacelska rb. 3; p. O. M. rb. 11; p. St. Gogołowicz rb. 1; p. W. M. rb. 1 kop. 50; p. J. S. rb. 2.

Druga Iwangrodzka otrzymała pozwolenie przewiezienia na zasadzie ulgowej taryfy od st. Suchedniów do st. Radom 60 saż. kub. kamienia i od st Sosnowice 37500 pudów cegły i cementu, potrzebnych do budowy nowego kościoła w Radomiu.

Na odlew dzwonów. Na intencję ś. p. Maniusi Mireckiej (na dzwon w Radomiu) 1) puszka do lodów cynowa, 2) piecyk tombakowy, 3) podstawa do maszynki miedziana. P. Sochański kawał starej cyny. Pani Żukow, drobne szczątki metalowe. P. Eugenja Nowakowska pieniążek srebrny z Matką Boską i dwie monety srebrne wyszłe z obiegu. Z browaru p. Saskiego 18 monet miedzianych. P. Stan. Gogołowicz: niewielki moździerz, dwie platerowane obrączki, 5 medalików posrebrzanych. W. M. 4 trzygroszniaki.

Dla biednej X. Kara od służącej kop. 20.

Zarządzającym składem monopolowym na miejsce p. Jana Gordiuka mianowany został p. Mikołaj Cieplicki.

Naczelnik stacji Jedlni pan Bartels przeniesionym został na takąż posadę do Suchedniowa na miejsce wychodzącego p. Oleksa.

Sprawy kolejowe. W ostatnich czasach spotykaliśmy i w niektórych pismach wiadomość o projekcie studjów dla linji kolei Radom - Warszawa, jak również o mającej nastąpić z wiosną budowie drugiego toru na kolei Iwangrodzkiej.

Po zasięgnięciu pewnych wiadomości możemy donieść, iż sprawa linji Radom - Warszawa pozostaje obecnie w zupełnem zawieszeniu, co zaś do drugiego toru na drodze Iwangrodzkiej, to zrobiony został projekt ułożenia drugiej linji szyn od Skarżyska do Strzemieszyc, dotychczas jednak projekt ten nie uzyskał zatwierdzenia Ministerjum, kiedy więc, a nawet czy budowa nastąpi nie pewnego wiedzieć nie można. To jeszcze uważamy za stosowne nadmienić, iż sprawa ułożenia drugiej linji szyn nie stoi w żadnym związku z interesującą wszystkich kwestją skupu drogi, i że ta ostatnia kwestja w danej chwili nie została jeszcze zdecydowana,

Koncert „Lutni“. Jak to już zaznaczyliśmy w środowym koncercie „Lutni“, przyjmie udział małoletni wirtuoz Paweł Kochański. Jeden z poważniejszych krytyków warszawskich pisze, iż wszystko w tym fenomenalnym chłopcu jest nadzwyczajne: ton ogromny, niepospolita technika, temperament olbrzymi, zadziwiające poczucie muzykalne, silne uczucie, a przytem gdzie potrzeba, spokój iście klasyczny. Koncert ten powinien ściągnąć tłumy publiczności, tembardziej, że równocześnie obok chóru męzkiego wystąpi po raz pierwszy „Lutnia damska.“

Koncert odbędzie się w środę 15 marca.

Parkan drewniany przy ul. Wysokiej na placu po p. Modzelewskiej pochylił się mocno i grozi runięciem. Ponieważ znajduje się on, tuż przy chodniku może przy upadku przywalić kogo z przechodniów. Należałoby temu zapobiedz.

Z kolei Dąbrowskiej. Po wprowadzeniu na kolei Dąbr. sygnalizacji pociągów za pomocą aparatów węzłowych, praca telegrafistów zmalała do połowy; jak dawniej przeciążeni byli pracą wymagającą przytomności umysłu, tak teraz całe zajęcie, zwłaszcza tam gdzie zaprowadzono telefony, redukuje się do załatwiania korespondencji miejscowej.

„Prawidła ruchu“ na drodze Iwangrodzkiej zastąpione zostały przez „Prawidła technicznej eksploatacji dr. żel.“, które będą zastosowane od 1 (13) lipca r. b., a wskutek tego większa część obowiązujących obecnie instrukcji dla urzędników służby zewnętrznej ulegnie zmianie.

Chustka na szyję, pozostawiona przy wyjściu z teatru po koncercie Wierzbiłowicza, za udowodnieniem własności odebraną być może od portjera resursy.

Wypadki.

W dniu 6 b. m w domku rewidentów na stacji Radom, przy poprawianiu ognia w piecu nastąpił silny wybuch, który piec rozsadził w kawałki, raniąc silnie w głowę obecnego, Pawła Grabkowskiego. Przyczyną wypadku prawdopodobnie był nabój pozostawiony w jednym z kawałków węgla.

Tego samego dnia, również na stacji Radom, Andrzej Kowalczyk przy szczepianiu wagonów buforem został silnie skaleczonym w głowę.

W dniu 7 b. m. w warsztatach kolejowych robotnikowi Mateuszowi Antonów, heblarka obcięła 2 palce u ręki, wskutek jego własnej nieostrożności. Były to ostatnie 2 palce u prawej ręki Antonowa; pierwsze trzy wcześniej utracił na wojnie.

Departament policji ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomił policję, że medale bronzowe z wizerunkami z jednej strony Dreyfusa, z drugiej Zoli są w sprzedaży zakazane, a więc i rozpowszechnianie ich wśród ludności wzbronione.

Otrzymaliśmy wzory robót wykonywanych w zakładzie fotochemigraficznym istniejącym w Warszawie (Złota № 24) pod firmą „Wierzbicki i S-ka“. Wzory odbite z wielką dokładnością i sztuką. Zakład uskutecznia wszelkiego rodzaju roboty z zakresu fotografji i wytrawiania.

Komisja do spraw górniczych w zachodnim okręgu górniczym postanowiła: 1) lekarz winien mieszkać przy szpitalu górniczym, o ile szpital posiada więcej, niż 10 łóżek; 2) jeden lekarz w każdym zakładzie i przemyśle może przypadać na 1,500 robotników, a najwięcej na 2,000 robotników. Jeżeli jeden lekarz udziela pomocy lekarskiej robotnikom kilku przedsiębiorstw górniczych, naówczas przypadająca na niego liczba robotników nie może przekraczać cyfry 1,500; 3) lekarz, zarządzający ambulatorjum, może równocześnie zarządzać także i szpitalem, jeżeli szpital nie posiada więcej, niż 20 łóżek. Jeżeli szpital posiada więcej, niż 20 łóżek, winen być obowiązkowo wzywany osobny lekarz szpitalny; 4) ostateczny termin do wykonania tej uchwały komisji przez przemysłowców górniczych oznaczono na dzień 13-sty stycznia 1900 roku.

Komisja gubernjalna radomska do spraw włościańskich zawiadamia, iż do pomiaru w r. 1899 wyznaczono następujące miejscowości.

Powiat Opoczyński.

Gmina Kszczonów: 1) w. Kszczonów, 2) w. Brzustowiec, 3) w. Jelnia, 4) w. Wólka-Karwicka, 5) w. Bielewice lit. A, 6) w. Bielewice lit. B.

Gmina Opoczno: 1) w. Wola-Załężno. 2) w. Horzałków.

Powiat Konecki.

Gmina Chlewiska: 1) w. Barki.

Gmina Barkowice: 1) w. Ninków, 2) w. Redestów.

Gmina Blizin: 1) w. Sołtyków, 2) w. Mróczków, 3) w. Zbrojew, 4) w. Bzin, 5) w. Bzinek, 6) w. Milica, 7) w. Kamienna, 8) w. Sorbin, 9) w. Młodziawa.

Powiat Opatowski.

Gmina Opatów: 1) w. Nikisiałka-Mała, 2) w. Czerników, 3) w. Karwów, 4) w. Pobroszyn, 5) w. Karwów-Majoratowy.

Gmina Hrzehorzewice: 1) w. Czostków, 2) w. Czostków-Poduchowny.

Gmina Częstowice: 1) w. Szwarszowice, 2) w. Henryków, 3) w. Szewna, 4) w. Szewna-Poduchowna.

Gmina Ćmielów: 1) w. Brzustowa, 2) w. Wola-Grójecka, 3) w. Drzenkowice, 4) w. Kszczonowice.

Powiat Sandomierski.

Gmina Rytwiany: 1) w. Niedziałki, 2) w. Ruda.

Gmina Tursko: 1) w. Rudniki, 2) w. Wymysłów, 3) w. Tursko-Wielkie, 4) w. Tursko Małe, 5) w. Niekurza, 6) w. Okrągła, 7) w. Luszyca, 8) w. Stróżki, 9) w. Antoszówka.

Gmina Samborzec: 1) w. Zajezierze.

W Staszowie, oprócz kościoła parafjalnego, erygowanego w 1345 r. pod wezwaniem S-go Bartłomieja, znajduje się niewielki kościołek filjalny św. Ducha. Kościół św. Ducha powstał w Staszowie z dobrowolnych składek i ofiar w 1833 r., konsekrowany zaś został w 1848 r., o czem świadczy tablica marmurowa w prawej ścianie kościoła. Tablica powyższa opiewa: „kościół ten ze składek I. W. Hr. Zofji Potockiej, obywateli ziemskich w okolicy, parafjan staszowskich, oraz z funduszu teatru amatorskiego za staraniem Ant. Łobaczewskiego nauczyciela szk. elem. oraz Tomasza Brzowskiego burm. m. St. w r. 1833 wymurowany i otwarty, a w r. 1848 przez Józefa Goldtmana biskupa dyec. sand. poświęcony został. Rocznica poświęcenia w niedzielę I-szą po św. Bartłomieju Apostole. Szczególnemi dobrodziejami kościoła byli: Idzi i Ewa Bieniasowie, i Agnieszka Stawscy, oraz Tomasz Tomczyk ob. m. S. Cześć im w potomności.“

W 1895 r. wynikł wewnątrz kościoła pożar, który zniszczył ołtarze, organy i wiele aparatów kościelnych. Pragnąc, ażeby nie nastąpiła przerwa w odprawianiu nabożeństwa, miejscowy wikarjusz, a zarazem rektor kościoła św. Ducha ks. Leon Wojciechowski zajął się ustawieniem prowizorycznego ołtarza, za jego też staraniem i pracą w 1896 r. kościół został z gruntu odnowiony zewnątrz i wewnątrz odtynkowany, zakupiono dwa nowe boczne ołtarze i organy. Po przeniesieniu ks. Wojciechowskiego w 1898 r. na wikarjat do parafji Skaryszew, wikarjuszem parafji staszowskiej i rektorem kościoła św. Ducha mianowany został ks. Seweryn Bielski. Nowomianowany ks. rektor zajął się gorliwie dokończeniem dzieła swego poprzednika. W sierpniu 1898 r. kościołek został wewnątrz odmalowany w stylu renesansowym, przez Lenartowicza, któremu należą się słowa prawdziwego uznania za ładne i stosunkowo nie drogie wykończenie malatur. Następnie staraniom ks. Balskiego przybyły w kościele dwa nowe konfesjonały, w prezbiterjum zaś po obydwóch stronach skromne, lecz gustowne stalle, sześć nowych ornatów, oprócz wielu odnowionych.

Aparaty powyższe sprawione zostały ze składek i dobrowolnych ofiar. Na wyróżnienie zasługuje ofiara tutejszego mieszczanina Sakczka: za 50 rb. stanowiących posag jego zmarłej córki, sprawił piękny biały ornat. Inna znów osoba ofiarowała ornat fioletowy, zrobiony własnoręcznie, zastrzegłszy sobie, ażeby nazwisko jej nie było ujawnione. Ze składek pochodzących z ofiar pątników tutejszych, udających się do Częstochowy i z ofiar miejscowych parafjan, zakupiono 6 wielkich platerowanych lichtarzy i bardzo gustowny krucyfiks, z przeznaczeniem takowych do wielkiego ołtarza. Niestety, z powodu zupełnego braku funduszów, ołtarz ten, jakkolwiek dawno obstalowany i przygotowany, nie może być ustawiony, i zastąpiony jest obecnie ołtarzem prowizorycznym. Szanowny ks. rektor, jak mnie objaśnił, projektuje jeszcze sprowadzić do w. ołtarza obraz N. M. Panny Nieustającej Pomocy, dać w kościele posadzkę terrakotową i przez dodanie drugich drzwi, utworzyć oddzielną kruchtę, co jest rzeczą konieczną, ze względu na przeciągi. Wszystkim jednakże tym szlachetnym zamiarom sz. ks. rektora staje głównie na przeszkodzie brak funduszów. Parafja staszowska, składająca się przeważnie z ludzi mniej zamożnych, w myśl maksymy „bis dat qui cito dat“ spieszy ze skromnymi datkami, lecz nie jest w stanie o własnych siłach po kryć wszystkie braki. Mając powyższe okoliczności na względzie, spodziewać się należy, że szanowni właściciele dóbr staszowskich ks. M. Radziwiłłowie, nie odmawiający nigdy swej pomocy dla celów szlachetnych, ofiarą swą zechcą także przyczynić się do doprowadzenia przybytku Pańskiego do właściwego stanu.

J. L.

Z Sandomierza. Ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia spożywczego ma się odbyć dnia 18 marca 1899 r. o godzinie 6 po południu, w sali resursy miejskiej. Przedmiotem obrad będą: 1) Przedstawienie akcyonarjuszom do zatwierdzenia rachunków z obrotu sklepu za rok 1898 i oznaczenie dywidendy z osiągniętych zysków; 2) Oznaczenie wynagrodzenia dla członków zarządu na 1899 rok. W razie niezebrania się kompletu przewidzianego ustawą, powtórne i ostateczne zgromadzenie odbędzie się dnia 28 marca 1899 o godzinie 6 po południu w tymże lokalu resursy, bez rozsyłania oddzielnych zawiadomień.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Dzienniki donoszą, że zaprowadzenie w Państwie nowej taksy aptekarskiej nastąpi w maju r. b.

Ministerjum spraw wewnętrznych, rozesłało do gubernatorów w Królestwie Polskiem zapytanie, czy nie byłoby skutecznem, aby świadectwa wydawane przez wójtów gmin i burmistrzów na sprzedaż bydła i koni na jarmarkach, służyły tylko na dni 10. Okazało się w praktyce, iż skrócona wartość świadectw przyczynia się nie mało do przeciwdziałania rozprzestrzenianiu zarazy na inwentarz.

Z Kraju.

Warszawa.

Bawiący w Krakowie Henryk Sienkiewicz zawiadomił redakcję „Tyg. Illustr.“, że skutkiem niepomyślnego stanu zdrowia nie może jeszcze obecnie nadesłać dalszego ciągu „Krzyżaków“. Wobec tego czytelnicy tego nowego wspaniałego utworu naszego mistrza słowa muszą uzbroić się w trochę cierpliwości, by dowiedzieć się o dalszych losach Zbyszka, Danusi, Jagienki i całej plejady występujących w „Krzyżakach“ osobistości.

Elektroid. Grono kapitalistów warszawskich, zainteresowanych wynalazkiem inżyniera Rychnowskiego we Lwowie, nazwanym „elektroidem,“ wydelegowało specjalistów, celem naocznego zbadania doniosłości i wartości tego wynalazku. W tym celu wyjechali do Lwowa pp.: Napoleon Milicer, Bronisław Rejchman i Lebiedziński.

Z początkiem wiosny rozpoczętą zostanie budowa gmachu instytutu weterynaryjnego na Pradze. Kosztorys obliczono na 220,000 rb. Roboty mają być ukończone w lecie 1900 r.

Jak się dowiadujemy do Warszawy przybył główny dyrektor „Société p. des Inwentions“ Jan Szczepanik et C-o w Wiedniu, bankier Ludwik Kleinberg, w celu porozumienia się na miejscu w sprawie budowy fabryki polskich samowarów hygjenicznych, bezrusztowych, wynalazku Alfonsa Paryczki i założenia w Warszawie biura i składów dla sprzedaży tych samowarów.

Towarzystwo hygieniczne warszawskie. Na posiedzeniu rady tow. hygienicznego postanowiono, aby osoby, pragnące założyć prowincjonalne towarzystwa same opracowywały projekt instytucji oddziału i następnie projekt ten przedstawiały radzie towarzystwa.

Ojców. Z inicjatywy nowego administratora dóbr Ojców p. Rusockiego urządzone ma być w Zamku Ojcowa muzeum przyrodniczo - etnograficzne. Zapowiedziane muzeum obejmować będzie: Zbiór minerałów i okazów geologicznych, rośliny, kolekcje owadów i ptaków, zbiory zoologiczne, szczątki zwierząt jaskiniowych, wykopaliska oraz zbiory etnograficzne.

Łódź. Wydawnictwo tygodnika „Ognisko rodzinne,“ na które otrzymał koncesję p. Ludwik Fischer księgarz tutejszy, objął p. Stanisław Thomas, który pismo owo zacznie wydawać z d. 1-go kwietnia r. b.

Kasa pożyczkowa przemysłowców łódzkich przeznaczyła na rzecz politechniki warszawskiej 3,000 rb. Czystego zysku kasa miała w r. z. 142,256 rb. 45 kop.

Lublin. Budowa kolei żelaznej z Lublina do Tomaszowa rozpocznie się już w czerwcu i będzie prowadzona jednocześnie w kilku miejscach (głównie zaś od Lublina,) aby możliwie przyspieszyć jej wykończenie. W planach głównej linji kolejowej nie zaszły żadne zmiany, natomiast będą zmiany w przeprowadzeniu odnogi od Chełma. Na tem zyska miasteczko Bychawa, które pierwotnie miało być oddalone od stacji o 14 w., według zaś nowego planu będzie oddalone tylko o 4-y wiorsty. Okoliczność ta, wobec braku szosy do Bychawy, ma doniosłe znaczenie.

Administracja budowy tej kolei prawdopodobnie będzie się mieściła w Lublinie.

Kalisz. Nieszczęśliwy, bo śmiertelny wypadek wskutek acetylenu zdarzył się d. 6 b. m. w Kaliszu. Przebywający od kilku tygodni w tem mieście, Jan Sobocki, syn dyrektora cukrowni w Ilińcach, gub. kijowskiej, mieszkał na stancji u pani Czapskiej, celem przygotowania się do egzaminu z całkowitego kursu szkoły realnej.

Między innemi zajęciami oddawał się Sobocki z zamiłowaniem pracom nad światłem acetylenowem i w tym celu zbudował sobie lampkę, oświetlaną acetylenem.

Od dwóch tygodni wprowadzał do owej lampki różne ulepszenia; gdy pochylony nad balonem gazu, coś poprawiał, acetylen nagle wybuchnął z taką gwałtownością, iż oderwał Sobockiemu głowę, rozpryskawszy mózg w różne strony pokoju. Głowę znaleziono zdala od tułowia. Znajdujący się podczas wybuchu w tym pokoju uczeń, nic nie ucierpiał, oprócz wielkiego przestrachu.

Ofiara własnej nieostrożności liczyła zaledwie 20 lat wieku.

Skrzynka do listów

Od zarządu Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego otrzymujemy następujące pismo:

Pragnąc w roku bieżącym prowadzić nadal doświadczenia i próby hodowli roślin ogrodniczych, Towarzystwo ogrodnicze warszawskie, za pośrednictwem organu szanownej redakcji, zwraca się znów do ogółu ludzi dobrej woli z propozycją wzięcia udziału w tych próbach i doświadczeniach.

W tym celu uprasza się właścicieli ogrodów lub ogródków po wsiach, mających do rozporządzenia przestrzeń ziemi 4 pręty, w miejscu zacisznem, nie osłonionem drzewami, o zgłaszanie się ze swemi deklaracjami do kancelarji Towarzystwa, w Warszawie, Bagatela 3, z wymienieniem dokładnem: nazwiska, imienia, zatrudnienia i adresu pocztowego.

Nauczone dwuletniem doświadczeniem, Towarzystwo zastrzega sobie jednakowo wybór uczestników z pomiędzy nadesłanych deklaracji, ponosząc bowiem na te „ogródki doświadczalne“ znaczne koszta na druki, nasiona i przesyłkę, pragnęłoby nie ponosić ich napróżno, lecz, przeciwnie, mieć do pewnego stopnia przeświadczenie, że podejmujący się uczestniczyć w zabiegach Towarzystwa około rozwoju tej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego, jakiem jest ogrodnictwo, wypełnią zadanie ze zrozumieniem celu i nadeszlą sprawozdania z dokonanych prób sumiennie i z zastosowaniem się do instrukcji.

Przy „ogródkach doświadczalnych“ w roku bieżącym Towarzystwo pragnie zaprowadzić stacje obserwacyjne nad temperaturą i opadami atmosferycznymi. W tym celu życzącym sobie prowadzić te obserwacje będą rozsyłane pluwiometry i termometry maksymalne i minimalne, ze zwrotem kosztu około 25 rb. od kompletu, wraz z instrukcjami i dziennikiem do zapisywania spostrzeżeń. Termin nadsyłania deklaracji do d. 20 b. m.

Podziękowanie.

Szanownemu Duchowieństwu: ks. Kołdzie, a w szczególności kks.: Puławskiemu i Adamskiemu za ich bezinteresowność, majstrom cechu stolarskiego i ślusarskiego, oraz wszystkim życzliwym i znajomym, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej smutnej posługi ś. p.

Antoniemu Jankowskiemu

składają z głębi zasmuconego serca serdeczne: „Bóg zapłać“

Żona i Rodzina.

Ze świata.

Kraków. Uchwalony jednomyślnie wniosek członka rady miejskiej, prof. dr. Domańskiego, brzmi:

W 1900 roku przypada 500 rocznica odnowienia Akademji krakowskiej, dziś miano Uniwersytetu Jagiellońskiego noszącej. Rocznicę zdarzenia tak pamiętnego obchodzić będzie uroczyście uniwersytet na wiosnę roku przyszłego i spodziewa sie przybycia na nią wielkiej liczby swoich i obcych.

Zważywszy, że dzieje Krakowa łączą się ściśle z dziejami uniwersytetu; że szczęśliwe chwile naszego prastarego grodu, kolebki naszej cywilizacji i historji, przypadają na czasy największego rozkwitu uniwersytetu; że Kraków zawsze oddawał cześć nauce i otaczał szacunkiem spuściznę po przodkach, że Kraków jest i dziś jeszcze ogniskiem życia umysłowego, że zatem nie może pozostać obojętnym świadkiem uroczystości, w murach jego w roku przyszłym odbyć się mającej, wszystko to zważywszy:

Rada miejska wybierze bezwłocznie komisję z 10 członków, która ma wypracować i przedstawić wnioski w sprawie udziału Krakowa w obchodzie 500 rocznicy odnowienia uniwersytetu.

Po uchwaleniu wniosku, wybrała rada do komisji, której przewodniczyć będzie prezydent p. Friedlein, pp. ks. Bukowskiego kanonika, Michała Chylińskiego, publicystę, d-ra Adama Dobrzyńskiego adwokata, Karola Knause, bu-

downiczego, d-ra Maksymiljana Kohna lekarza, d-ra Stanisława Ponikło lekarza, d-ra Pawła Popiela, Franciszka Slęka finansistę i d ra Stanisława Domańskiego lekarza.

Przegląd polityczny.

Ojciec św. czuje się dobrze i zaprzestano już wydawać biuletyny o Jego zdrowiu. Kurja Rzymska odpowiedziała wyczerpująco na notę hr. Murawiewa w sprawie konferencji pokojowej. Chodziło o wydanie opinji, co ma zastąpić na przyszłość zbrojne roztrzyganie zatargów międzynarodowych. Zdaniem Kurji, która stanęła na gruncie nie tego co pożądane, lecz tego co się da urzeczywistnić, należy ustanowić międzynarodowe sądy rozjemcze, wyrokom których strony zainteresowane poddawać się mają dobrowolnie. Dziś jeszcze nie podobna uniknąć zbrojnych starć w wypadkach gwałtowniejszych zatargów i zupełne zniesienie wojen, gorąco przez Kurję upragnione, należyć będzie do przyszłości. Takie jest zdanie Kurji.

Od czasu jak państwa europejskie przekonały się o bezsilności Chin — ten olbrzym na glinianych nogach nie ma chwili spokoju.. Dzienniki piszą ustawicznie artykuły o rozbiorze Chin. Chodzi im zapewne o sensacyjny tytuł, gdyż o rozbiorze tego olbrzyma nikt serjo nie myśli. Natomiast, każde z wielkich mocarstw pragnie dostępu do wybrzeży chińskich, aby zdobyć sobie nowy rynek zbytu dla towarów. W ostatnich dniach sięgnęły po to Włochy i rząd chiński zwrócił im notę. Jest to postępek niezbyt dyplomatyczny i Włochy są oburzone. Gorączkowo szykują pancerniki, aby zagrozić wybrzeżom chińskim. Chodzi im o uzyskanie jednego portu i o koncesję na kolej od zatoki Sam-Mun do jeziora Poyang. Roszczenia włoskie wita bardzo przyjaźnie Francja, której bardzo chodzi o to, by jeszcze jedno mocarstwo paraliżowało groźny wpływ Anglji... A Anglja?.. Anglja spodziewa się wyzyskać wpływy włoskie na swoją korzyść ze szkodą Francji. Homo homini lupus...

W Austrji szerzy się propaganda protestantyzmu, przeciw której jednoczą się stronnictwa katolickie i zamierzają w tym celu odbyć szereg konferencji religijno-politycznych. Rząd wystąpił ostro przeciw propagandzie i postanowił wydalać bezzwłocznie obcych poddanych, oskarżonyah o agitację. Jest to robota szowinistów niemieckich, którzy utrzymują, że protestantyzm jest nieodłącznym warunkiem niemieckości.

Telegramy.

Paryż 9-go b. m. Naucjusz papieski mgr. Clari zmarł na apopleksję.

Rzym, 9 b. m. Mazzoni zaprzecza stanowczo pogłoskom, rozpuszczanym przez dzienniki włoskie, jakoby Ojciec św. cierpiał na gangrena senilis (rozkład krwi z powodu starości.)

Rzym. 8 b. m. Włosi wylądowali w zatoce chińskiej Sam-Mun i wywiesili flagę włoską. W zatoce znajdują się 3 okręty wojenne, a 3 są w drodze.

Tulon 9-go b. m. W rozmowie z jednym z korespondentów oświadczył Lockroy, że katastrofa w Logoubran nie mogła być spowodowana wybuchem prochu; nie wykluczona jest możliwość, że istotną przyczyną była zła wola. Mógł być użyty w tym wypadku mechanizm zegarowy z celem wywołania w danej chwili wybuchu. Co zaś do nabojów dynamitowych, znalezionych w pobliżu koszar, to stwierdzono, że są one pochodzenia zagranicznego.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 9-go marca 1899 r. płacono korzec żyta rb. 0.00—.400, pszenica rb. 0.00—5.50, jęczmień zwyczajny 0.00—3.30, jęczmień dwurzędowy rb. 00.0—4.00, owies rb. 0.00—2.70, tatarka rb. 4.10—4.20, groch polny rb. 0.00—5.40, groch piechotny rb. 0.00—6.00, rzepak zimowy rb. 0.00—7.75, rzepak letni rb. 0.00—7.25, kartofle. zwycz. rb. 0.00—1.35, ameryk. rb. 0.00—1.50, koniczyna czerwona rb. 00.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na paszę do rb. 0.00, wyka rb 0 00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 0.00. siano c. rb. 0.75, słoma c. kop. 40.

SANDOMIERZ dnia 6-go marca na jarmarku ceny były następujące: pszenica celna wagi f. 242 z wor. 5.*5, żyto f. 232 z wor. rb. 3.75, groch wagi f. 262 z wor. rb. 0.00, jęczmień wagi 202 z wor. rb. 3.50, proso wagi f. 252 z wor. 0.00, owies wagi f. 162 z wor. rb. 2.60, kartofle za korzec płacono rb. 0.00, wyka korzec 0.00—3.50, bobik korzec 0.00—4.50. W okolicy od dłuższego czasu tranzakcji nie było.

W WARSZAWIE dnia 10 go marca 1899 roku, według „Gazety Handlowej,“ płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rb. 0.00, pstrej i dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 0.00 korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 0.00, wyborowego 0.00 korzec jęczmienia rb. 0.00—3.75, korzec owsa rb. 2.80—3.10.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 10 go marca.

Wartość kuponów list. zast. ziemsk. 92.7
Marki niemieckie . . . . $46\frac{1}{2}$ kop.
Austrjackie banknoty . . . . $78\frac{7}{8}$ „
Franki . . . . $37\frac{3}{4}$ „

Odpowiedzi od Redakcji.

Ciekawemu. P. Majdrowicz obecnie daje przedstawienia w Ostrowcu, zaś do Radomia ma zjechać w dniu 16 ym b. m. towarzystwo Janowskiego z Lublina.

OGŁOSZENIA.

Sekcja VII-a Górniczo-Hutnicza

Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że posiadając w swem gronie specjalistów każdego kierunku górniczego, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploatacji i t. d.) o ile nie pociąga to jakich kosztów (wyjazdy, analizy i t. d.) Zgłaszać się należy listownie lub osobiście: do Sekcji Górniczo - Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (w gmachu Resursy). 397—10

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy. dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 6749—2

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb, towaru		Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towau	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1898 rok.									
22372	27/12	6/1 99	Warszawa	Jastrząb	Berliner	Okaciciel frachtu	wino	1	4	03
24288	29/12	3/1 „	„	„	Gursztejn		ocet	20	6	05
64	24/12	29/12	Bendzin	Końskie	Langer		szlaka	—	712	—
13069	17/12	23/12	Mińsk	„	Goldbom		szmelc żel.	—	745	—
15707	24/12	27/12	Tomaszów	Ostrowiec	Frydman		sukno	1	6	19
118026	21/12	26/12	Łódź	„	Goldfinger		pończochy	1	—	38
3623	21/12	22/12	Sosnowice W	„	Rodal		swiece	1	3	—
386	7/12	12/12	Warszawa	„	Szwarcbaum		wyr. żel.	1	2	16
4345	19/12	30/12	Odessa	„	Fichman		winogr. i orz.	3	22	13
33882	12/12	26/12	Libawa	„	Beker i C-o		łańcuchy	1	7	14

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański**. Дозволено Цензурою, г. Радомъ 27 Февраля 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.